Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fe
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 6.

Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 129. Piątek 7 czerwca 1861. № 129.

Poznań, 6 czerwca. Kończymy dziś sprawozdanie z rozpraw pruskiéj izby poselskiéj nad wnioskiem Bentkowskiego, na posiedzeniu z d. 23 maja.

Po opuszczeniu mównicy przez p. Niegolewskiego, oświadcza marszałek izby, że wniesiono o zamknięcie dyskusyi i że głosu jeszcze zażądali, przeciw wnioskowi komisyi, posłowie; hr. Cieszkowski, Reichensperger (z Kolonii) i Łyskowski; za wnioskiem zaś komisyi, posłowie: Schottki, Saenger i Rohden. Izba wyrzeka zamknięcie dyskusyi. Poseł Bentkowski domaga się jeszcze, na zasadzie regulaminu, końcowego głosu jako wnioskodawca, a otrzymawszy go, w te przemawia słowa:

„Panowie! Pan minister sprawiedliwości wystąpił tu między innemi z argumentem, że obstawanie przy prawach języka polskiego używane bywa do celów, których rząd pochwalić nie może, wyciągając jak się zdaje, z takiego argumentu wniosek, iż nienależy tedy zbyt ostro sądzić naruszania tych praw. Pozostawiam mu uprzytomnienie sobie następstw podobnéj doktryny. Jeźli nam nic bezprawnego dowieść nie można, jeźli się natomiast wciąż tylko powtarza argument, przez pana ministra spraw wewnętrznych szczególnie ulubiony, że z zabiegami o przestrzeganie prawa łączy się agitacya, i jeźli rząd mniema, że tym francuskim wyrazem usunął już prawo i sprawę całą załatwił, wtedy można nietylko naruszenie praw narodowości, ale także naruszenie wolności sumienia, wolności osobistéj, wolności druku i wszelkich innych praw, w podobnyż sposób chociaż nie usprawiedliwić, to przynajmniéj uniewinnić, to jest za pomocą argumentu, że z używaniem tych praw łączy się coś, czego rząd pochwalać nie może. Bardzo mocno żałujemy, jeźli usiłowania nasze nie znajdują uznania panów ministrów; rozstrzygającą wszelako być może tylko okoliczność, że nieprawne postępowanie nie po naszéj jest stronie. Oczywiście dużo miléj byćby nam musiało, gdybyśmy znaleźli uznanie ze strony rządu; jeźli go przecież nie ma, boli nas to wprawdzie, ale kwestyi prawnéj wcale zmieniać nie może.

„Pan minister sprawiedliwości nadmienił daléj, że bardzo wątpi o istnieniu wspomnianego przezemnie rozporządzenia sądu powiatowego w Poznaniu, że musi więc zaprzeczyć mu aż do złożenia dowodu. Otóż składam żądany dowód. Jestto rozporządzenie dyrektora sądu powiatowego, w przedmiocie używania polskiego języka. Brzmi ono:

„„Objaśnienia do najwyższego rozporządzenia z d. 16 czerwca 1834 w przedmiocie sądownictwa w prowincyi poznańskiéj, stanowią, ażeby komisarze sprawiedliwości, notaryusze i adwokaci dołączali zawdy do swoich polskich przedstawień i pism procesowych, jakotéż do polskich annexów, przez siebie podpisane tłómaczenie niemieckie.““

„Przychodzi następnie wyjątek co do dokumentów z czasów polskich i Królestwa Polskiego, w końcu zaś powiedziano:

„„Rozporządzono więc, ażeby wszystkie od panów rzeczników przychodzące polskie prośby, pisma procesowe, skargi itd., przy którychby nieznajdowało się przepisane tłómaczenie niemieckie, zaraz przy prezentacyi były im zwracane.

„Poznań, 20 stycznia 1861.““

„Tym sposobem byłby żądany dowód wyprowadzony.

„Daléj nadmienił pan minister sprawiedliwości, że już przed dwoma laty obszernie tu rozbierano rzecz o formularzach, i że polsko-niemieckie formularze nietylko że są teraz sporządzane, ale nawet druk ich bardzo znaczne za sobą pociąga koszta. O punkt ostatni sporu wszczynać naturalnie nie mogę, nie mając sposobności wglądania w budżet sądów powiatowych; być więc może, iż polskie formularze są oddrukowane, ale nie bywają wykładane do użytku. Odwołuję się do świadectwa wszystkich interesentów i sędziów sądu powiatowego, że prócz formularzy do procesów bagatelnych, żadne zgoła inne polskie formularze w sprawach cywilnych, nie leżą do dyspozycyi odnośnych sędziow i interesentów. Jak mówię, być może, iż je każą drukować i że wiele kosztują, ale nie bywają używane.

„Zresztą nie odpowiedział mi wcale p. minister sprawiedliwości na to, w co głównie biłem, to jest na zarzut szczegółowo wytkniętych obraz prawa, przyczém odnośne cytowałem mu paragrafy.

„Podobnież nie otrzymałem w tym względzie odpowiedzi ani ze strony zastępców ministerstwa spraw wewnętrznych, ani ze strony pana posła z Genthin (Bonina), który zdawał się w imieniu tego departamentu występować, a mianowicie nie otrzymałem odpowiedzi na wezwanie, aby mi wskazano jakiśkolwiek ustęp jakiéj ustawy albo chociażby téż regulaminu, któryby mógł posłużyć za punkt oparcia dla przestrzeganéj w rzeczy polskiego języka doktryny, iż kto po niemiecku rozumie, do tego pisać po polsku już nie potrzeba. Nie mogę więc jak tylko powtórzyć, że doktryna ta jest samowolną i zakonstatować, iż to moje twierdzenie ani odpartém, ani téż nawet dotkniętém nie zostało.

„Szanowny poseł z Genthin (Bonin) obszernie wam opowiadał przypadek sołtysa p. Dzierzbickiego, twierdząc przytém, że go dla tego z urzędu złożono, iż jako sołtys nie miał prawa żądania polskiéj korespondencyi. Otóż pominąwszy, iż to prawo służy sołtysom niewątpliwie wedle ustawy z r. 1815, utrzymuję, iż nawet wedle regulaminu z r. 1832 sołtysi to prawo posiadają, jakoż w praktyce nie odmawiają go większéj części sołtysów z téj prostéj już przyczyny, że bardzo wielu z pomiędzy nich wcale po niemiecku nie umie. Mianowicie stanowi regulamin z r. 1832, że burmistrze małych miast i wójci po wsiach, a więc zwierzchnicy gminnego zarządu, mają prawo korespondowania po polsku i żądania zawdy polskiego przekładu urzędowych pism sobie przysyłanych, chociażby nawet zupełnie po niemiecku umieli. Wójci nie istnieją już wprawdzie; zniesiono ich mniéj więcéj lat temu dziesięć. Prostą wszelako i jasną jest rzeczą, jeźli się nie chce sofistycznéj i czczéj prowadzić walki o słowa, że skoro wyższe zwierzchności gminne, to jest burmistrze i wójci, mają sobie przyznane prawo polskiéj korespondencyi, prawo to tém bardziéj służyć musi najniższym zwierzchnikom gminnym, sołtysom, którzy zwykle są włościanami i bardzo często nic zgoła po niemiecku nieumieją. A więc twierdzenie, jakoby sołtys p. Dzierzbicki z nieuprawnioném wystąpił był żądaniem, jest nawet wedle regulaminu całkiem błędne i bezzasadne.

„Jeźli tenże sam poseł twierdzi co do tegoż samego przypadku, jakoby polski reskrypt, niby do pana Dzierzbickiego wystósowany, rzeczywiście do jego poprzednika na urzędzie się odnosił, znajduje się on w błędzie faktycznym wedle autentycznych objaśnień które mam pod ręką. Wiem, iż ten błąd faktyczny znalazł swoje potwierdzenie w rezolucyi pana ministra spraw wewnętrznych, ale to jeszcze niczego nie dowodzi. Kwestyonowane polskie pismo rejencyi, to jest pismo które p. Dzierzbicki złożył był na dowód, że z nim wprzódy po polsku korespondowano, nosi datę 18 kwietnia 1857. Otóż pan Dzierzbicki zamianowany został sołtysem dnia 28 marca 1857 r. czyli dwa tygodnie wprzódy, a więc owo rozporządzenie z d. 18 kwietnia dla niego tylko a nie dla jego poprzednika mogło być przeznaczone.

„Nie chcę bliżéj wchodzić w obszerne wywody statystyczne szanownego posła z téj już przyczyny, że jakkolwiek mnie bardzo zajęły, nie byłem jednak w stanie dopatrzeć bezpośredniego ich związku z wnioskiem moim.

„W swoim historyczno-statystycznym obrazie W. Księstwa położył p. poseł szczególny przycisk na nadaniu miasta Poznania prawem magdeburskiém; jeźli wszelako myślał, że coś nowego lub rozstrzygającego przytoczył, to w wielkim jest błędzie. Prawo magdeburskie było w średnich wiekach, obok chełmińskiego i lubeckiego prawa, powszechnie upodobanym wzorem i modłą miejskiego prawa we wschodniéj Europie i nietylko Poznań, ale większa część miast polskich, miały sobie nadane, jeźli nie chełmińskie albo lubeckie, to magdeburskie prawo. Ale jak nie można wnioskować o rzymskiém panowaniu ztąd, że w Niemczech i w zachodniéj Europie przyjęto rzymskie prawo za normę w dziedzinie prawa cywilnego, podobnież nie można politycznych ztąd wyciągać wniosków, że w Polsce i we wschodniéj Europie przyjmowano niegdyś średniowieczne prawo magdeburskie za normę prawa miejskiego.

„Jeszcze jedna uwaga. Szanowny poseł zaczął od założenia, iż dążność germanizacyjna w Poznańskiém nie od dzisiaj ale z XIII już wieku się pisze, że więc nie wypada tak bardzo tu się dziwić nad tą dążnością, a skończył zdaniem, iż nie godzi się rządu obciążać zarzutem, jakoby cośkolwiek czynił dla popierania téj germanizacyjnéj dążności.

„Panowie! Że przeciwko dzisiejszym wywodom moim i przeciwko temu co we wniosku moim stanowi jakoby petition of right, nic więcéj nie jest rząd w stanie przytoczyć, jak tylko ogólne frazesa albo téż insynuacye tego np. rodzaju, iż obstawanie przy owém prawie łączone bywa z celami których pochwalić nie można: stwierdza to także (żeby jeszcze przy szanownym pośle z Genthin pozostać), poufny okólnik naczelnego prezesa prowincyi poznańskiéj z d. 27 grudnia 1860 r., wystósowany do panów landratów w téjże saméj kwestyi językowéj. Kiedy polscy mieszkańcy z odświeżoną gorliwością zaczęli obstawać przy swojém dobrém a zapoznawaném prawie, nieumiał pan naczelny prezes nic lepszego robić ku uspokojeniu i załatwieniu trudności, jak nacechować w poufnym okólniku to obstawanie przy prawie, potępiającą nazwą środka agitacyjnego, który z zagranicy wychodzi lub ze zagranicą w związku stoi, i obostrzyć przytém:

„„Niezbędną jest przytém rzeczą, na takie naganne zabiegi (diesem Treiben..).““

ma to znaczyć usiłowania, ażeby ustawy istniejące i dobre prawo w przedmiocie języka, znalazły uznanie i wykonanie,

„„na takie naganne zabiegi nietylko ciągłą zwracać uwagę, ale nadto stanowczo mu drogę zagradzać. Panowie landraci są przedewszystkiém do tego powołani.““

„Panowie! Pozwólcie mi jeszcze kilka uwag ogólnych na zakończenie. Jeźlibyście chcieli uważać się poniekąd za drugie wydanie kongresu wiedeńskiego, i jeźlibyście sądzili że znajdujecie się na stanowisku które was powołuje do rozstrzygania, jakieby w danych okolicznościach najlepsze było zdaniem waszém rozwiązanie kwestyi polskiéj, jakąby miarę, jakiby kształt narodowych i językowych praw Polakom przyznać zdało się wam dobrą, słuszną i korzystną, wtedy możebym wam przyznał, że wszystkie argumenta, jakie przeciwnicy wniosku mego a po części i pan minister sprawiedliwości przywiedli, mogą coś tu znaczyć. Na statystycznych stosunkach, na politycznych i innych opierając się względach, przyszlibyście zapewne do wniosku, że Polacy żadnych w ogóle praw narodowych nie potrzebują ani téż nie zasługują na nie. Rzecz wszelako inaczéj tu stoi. Ani waszém zadaniem, ani téż posiadacie kompetencyą do tego, żeby rozstrzygać tu o mierze narodowych praw Polaków. Pytanie o które chodzi, jest raczéj to: azali, jeźli jest jakieś prawo pozytywne, jeźli zaparcie tego prawa zachodzi, jeźli ten któremu to zaparcie prawa uszczerbek przynosi, odwołuje się do zgromadzenia reprezentantów narodu który na chorągwi swojéj zapisuje godła: prawo, ustawa, wolność i duchowa ogłada, azali wtedy zgromadzenie to ma wyrzec, iż rzeczywiście zachodzi zaparcie prawa i że mu kres położyć należy, czy téż nie? Tak stoi kwestya a nie inaczéj. Jeżeli natomiast odpowiadają nam ciągle ze strony rządu, że cała ta sprawa najwłaściwiéj załatwićby się dała na drodze porządkowych zażaleń, to jest, że w każdym przypadku pojedyńczym należałoby zanosić skargę do przełożonéj władzy, to dobra ta rada brzmi po części jakby szyderstwo, a po części opiera się na fałszywém i dla samegoż rządu bardzo szkodliwém zapatrywaniu. Brzmi jak szyderstwo, żądać, ażeby krocie tysięcy chłopów którzy przecież najwięcéj tu cierpią, ciągle na piśmie do różnych władz zanosiły skargę i prośbę, iżby lepiéj przestrzegano służących im praw językowych. Powtóre zdaje mi się to być najfałszywszém i dla rządu bardzo szkodliwém zapatrywaniem, już z tego powodu, że z pewnością nie jest to droga do ukrzepienia powagi rządowéj. Rozumiałbym, że nie tylko pruski, ale żaden rząd na świecie chętnie się swoich organów nie wypiera, albowiem jest to najgorsza i najsmutniejsza ostateczność, jaka rządowi przytrafić się może. Jakżeż więc może tu rząd pragnąć, ażeby mu ciągle podawano sposobność do czynienia tego? Nie! szczerze sobie tego życzyć nie może, gdyż się to pojęciu każdego rządu sprzeciwia, ażeby codziennie już to jakiegoś landrata, już znowu jakiegoś prezydenta, już wreszcie innego jakiego organu własnéj swéj działalności się wypierał i co chwila w głos oświadczał: rządzony co się skarży ma racyą, a ty urzędniku nie masz racyi. Tego rodzaju stan rzeczy nieupodobniłby, zdaniem mojém, rząd wszelaki. Nie o to więc rządowi chodzić powinno, iżby podawać ciągłą sposobność do zażaleń i żeby takowe zalecać, ale raczéj o to, iżby sprowadzić stan rzeczy, gdzieby w ogóle nie było potrzeba ciągłych skarg i zażaleń z jednéj, a narażania na szwank powagi organów rządowych z drugiéj strony.“

Poseł M. Żółtowski (do uwagi osobistéj): „Jakkolwiek z imienia nie byłem nazwany, to przecież szanowny poseł z Genthin tak wyraźnie mnie wskazał, mówiąc o stanowym członku szosowéj komisyi, że sądzę mieć najzupełniejsze prawo do uwagi osobistéj. Przypadek opowiedziany jest prawdziwy. Otrzymałem od naczelnego prezesa p. Bonina zapozew w języku niemieckim, na com odpowiedział, że się nie stawię, gdyż nie uważam się za należycie zawezwanego. Do dziś dnia mam to przekonanie, iż byłem w mojém prawie, a w przekonaniu tém utwierdziło mnie nawet późniejsze wzięcie się pana naczelnego prezesa, Bonina, ponieważ korespondował on ze mną kilkakrotnie jeszcze w téj sprawie i wszystkie pisma późniejsze, które mam tu nawet pod ręką, w obu pisane są językach.“

(Głos: „A przecież on dobrze po niemiecku mówi!“)

(Śmiech.)

Referent komisyi, p. Tamnau, zaczyna od tego, że nie jest oczywiście w stanie odpowiedzieć na pojedyńcze zarzuty i przypadki p. Bentkowskiego, bo takie rzeczy tylko na drodze porządkowych zażaleń można załatwiać.

(Bardzo słusznie.)

Daléj broni referent téj interpretacyi § 143 ustawy z r. 1817, z jaką minister sprawiedliwości wystąpił, nadmieniając wszelako, że różnica stanowiska komisyi i stanowiska wnioskodawcy, całą niniejszą rozprawą zagodzić się nie da, albowiem jest ona zasadnicza: wnioskodawca mniema, że z odezwy królewskiéj da się równouprawnienie języków wyprowadzić, komisya zaś jest zdania, że odezwa z r. 1815 ani myślała polskiego języka na równi stawiać z niemieckim. Referent kończy zaleceniem propozycyi komisyjnéj, ażeby na drodze prawodawczéj naprawić niedostatki i objaśnić wątpliwości dzisiejszych językowych przepisów w Poznańskiém.

Poseł Cieszkowski: „W raporcie komisyi mieści się także referat o petycyi dotyczącéj tegoż samego przedmiotu, co wniosek naszego przyjaciela i kolegi Bentkowskiego. Mógłbym więc, pomimo uchwalonego zamknięcia, po dokonaniu głosowania nad wnioskiem, zabrać jeszcze głos do owéj petycyi i o tymże samym mówić przedmiocie. Nie uczynię jednak tego, nie chcąc wam narzucać się z tém czegoście dziś słyszeć już nie chcieli. Pozwoliłbym sobie jednak prosić o odłożenie głosowania nad wnioskiem obecnym, aż do chwili, gdzie i nad tą petycyą dyskusya będzie ukończona.

(Niespokojność.)

„Dano bowiem słyszeć się tu w ciągu dyskusyi z takiemi rzeczami, jakichby zaledwie oczekiwać się godziło, a które świadczą o tak wielkiéj nieznajomości pozytywnego prawa narodów — mam mianowicie na myśli jedno wy-

rażenié posła z Genthin, tak wysoko postawionego urzędnika, i kilka zdań referenta — że prawdziwie nie mogę się wstrzymać od proszenia was, panowie, byście pozwolili sprostować te błędy. Jestto mój obowiązek, którego dopełnić nie pozwoliło mi zamknięcie dyskusyi..."

Marszałek izby przerywa uwagę, że p. Cieszkowski się myli, jeśli sądzi, iż otrzyma jeszcze głos nad petycyą księdza Trepińskiego. Dyskusya, którą zamknięto, odnosiła się nie do wniosku Bentkowskiego, ale do raportu nad tym wnioskiem; w tym zaś raporcie jest i petycya ks. Trepińskiego objęta.

Poseł Cieszkowski: „Nie sądzę zaiste, aby właściwą było przy tego rodzaju wniosku zagradzać dalszemu słowu, po usłyszeniu dwóch tylko mówców za wnioskiem."

Marszałek izby przypomina, że jest uchwała izby żeby dyskusyą zamknąć; spierać się więc dodatkowo o stosowność takiéj uchwały nie można.

Poseł Cieszkowski: „Ogrodziłem się już zresztą przeciwko tak niesłychanym błędom, z jakiemi w tém zgromadzeniu słyszeć się dano. Wyrokowi pana marszałka, że nie ma już być osobnéj nad petycyą dyskusyi, nie mógłbym się bezwarunkowo poddać, albowiem nieraz się już zdarzało, że po zamknięciu dyskusyi nad głównym wnioskiem, jeszcze o przyłączonych doń petycyach była mowa. Miałbym więc prawo i tu to uczynić, ale nie chcę narzucać izbie mego głosu; pozwoliłbym sobie wszelako zwrócić ich uwagę, że dopieroco powróciwszy z wzniosłego święta języków, ze święta Ducha św.*) do prac naszych, nie powinnibyśmy podobnéj jak ta tu sprawa na krótkiém zbywać toporzysku."

Marszałek izby powtarza, że już nikomu głosu do dalszéj dyskusyi nad tym przedmiotem nie udziela.

Poseł Bentkowski żąda jako wnioskodawca, podziału kwestyi przy głosowaniu, to jest osobnego głosowania nad porządkiem dziennym co do wniosku swego, a osobnego nad rezolucyą komisyi w przedmiocie rewizyi prawodawczéj.

Referent zgadza się na ten podział. Marszałek izby oznajmia, jakim porządkiem chce różne wnioski komisyi poddać pod głosy. Stosownie do tego poddaje naprzód pod głosowanie propozycyą komisyi, żeby przejść nad wnioskiem Bentkowskiego do dziennego porządku. Izba prawie cała, z wyjątkiem posłów polskich, Reichenspergera, (z Kolonii), Harkorta i kilku innych, powstaje za propozycyą komisyi. Daléj poddaje pod głosy rezolucyą komisyi, wypowiadającą oczekiwanie, że rząd przedsięweźmie rewizyą ustaw i przepisów językowych na drodze prawodawczéj. I za tém większość izby się oświadcza. Wreszcie stawia pod głosy wniosek komisyi, by nad petycyą księdza Trepińskiego, jako załatwioną przez uchwałę w przedmiocie wniosku Bentkowskiego, przejść do dziennego porządku. Zanim przychodzi do głosowania, żąda poseł Niegolewski głosu w rzeczy porządku obrad, a otrzymawszy go, tak się odzywa:

„Przy dawniejszéj jednéj okoliczności, to jest przy petycyi miasta Torunia, marszałek izby zamknąwszy obrady nad moim wnioskiem względem jedności terrytoryalnéj, zapytał, czy kto nie żąda głosu co do owéj petycyi, o któréj w raporcie nie było nawet wzmianki. Rozumiałbym więc, że przy obecnéj petycyi przynajmniéj w tenże sam sposób postąpićby należało, petycya bowiem wprawdzie ma coś z wnioskiem p. Bentkowskiego spólnego, ale obejmuje ona także szczególne punkta, których wniosek wcale nie dotyka, np. zwrot grzywien, zdaniem mojém niesłusznie i nieprawnie na drodze egzekucyi ściągniętych z księdza Trepińskiego, za używanie polskiego języka."

Marszałek izby powtarza, iż zamknięcie dyskusyi odnosiło się do całego raportu komisyi, a więc i do petycyi ks. Trepińskiego, że zresztą izba już jest śród samego aktu głosowania.

Izba przyjmuje porządek dzienny i co do petycyi księdza Trepińskiego.

Na tém się kończą rozprawy nad wnioskiem Bentkowskiego.

N. Pan raczył mianować tajnego nadradzcę finansowego Jana Rudolfa Bittera w Berlinie, rzeczywistym tajnym nadradzcą finansowym z rangą radzcy pierwszéj klasy.

Berlin, 5 czerwca. Vely pasza wyjechał wczoraj wieczorem z obydwoma swemi towarzyszami z Berlina, by się udać na swą posadę do Paryża. Był on tu z wielkiemi honorami przyjmowany i miał otrzymać przy swym odjeździe od króla order orła czerwonego pierwszéj klasy.

— W. księżna toskańska bawi obecnie w Berlinie. Przybyła ona tu w celu poradzenia się tajnego radzcy dr. Gräfego na oczy, na które mocno zapadła.

— W tych dniach przybędzie tu były przyboczny lekarz zgasłego króla, dr. Schönlein z Bambergu, udając się do Londynu, dokąd go zapozwano. Królowa angielska Wiktorya cierpi na nieustanny ból głowy i dla tego chce się poradzić tego sławnego lekarza.

— Artylerya pruska robi teraz doświadczenia z nowo wynalezionym prochem żółtawym, który jest tańszy, jak zwyczajny, a tę ma korzyść, że nie pozostawia osadu, a przy równéj sile mniéj go potrzeba do naboju.

— Król osobiście zamknął dziś sejm o godzinie 4 z południa na białéj sali w zamku królewskim.

---

*) Posiedzenie to miało miejsce bezpośrednio po Zielonych świątkach. (Przyp. red. Dzien.)

Wrocław, 4 czerwca. Przedwczoraj z rana o godzinie 7½ konsekrował książę biskup dr. Förster w asystencyi prałatów Elslera i Neukircha, w kaplicy pałacu biskupiego, księdza Włodarskiego na biskupa, który obejmuje sufraganią wrocławską opróżnioną po zgonie ks. biskupa Bogedaina.

* **Wrocław**, 1 czerwca. Pożądanym i bardzo ważnym przyczynkiem do statystyki ojczystéj byłaby z pewnością starannie ułożona, szczegółowa statystyka młodzieży polskiéj pracującéj po uniwersytetach i wyższych zakładach naukowych w kraju i za granicą. Z téj myśli wychodząc, kreślę krótki statystyczny rys młodzieży polskiéj, uczęszczającéj na prelekcye uniwersytetu wrocławskiego. W bieżącém półroczu bierze udział w prelekcyach tutejszéj wszechnicy 872 uczniów, pomiędzy którymi immatrykulowanych jest 796. Liczba z zagranicy pochodzących wynosi tylko 38. Na kursa wydziału teologicznego uczęszcza 264 (na wydział katolicko-teologiczny przypada 166), prawniczego 125, lekarskiego 111, filozoficznego 296. Z W. Ks. Poznańskiego pochodzi 86, pomiędzy którymi 26 Polaków; z Prus Zachodnich pochodzi 8. Oprócz tych Polaków uczęszcza na kursa akademickie 8 Polaków pochodzących z Królestwa Polskiego i prowincyi zabranych; razem 34 Polaków, z których 1 poświęca się teologii, 6 prawu, 11 medycynie i 16 naukom filozoficznym. Z zapisanych w wydziale filozoficznym 5 słucha filologii, 3 historyi, 8 nauk przyrodzonych. Z tych 34 kończy: szóste lub ósme półrocze 8, piąte 10, czwarte 5, trzecie 5, drugie 2, pierwsze 4.

Po ukończeniu kursów w celu zdawania egzaminu lub po złożeniu egzaminu przebywa tutaj trzech; z liczby tych jeden prawnik złożywszy egzamen auskultatorski, applikuje się przy tutejszym sądzie; dwóch kandydatów medycyny przysposabia się do egzaminu rządowego.

Katedrę języków słowiańskich i literatury, która po znakomitym badaczu języków słowiańskich p. Czelakowskim przez długie lata tylko nominalnie egzystowała, piastuje dzisiaj z Berlina przybyły prof. dr. Cybulski, członek komisyi egzaminacyjnéj. Wykłady jego jednak nie wiele mają słuchaczy. W bieżącém półroczu wykłada p. dr. Cybulski historyą literatury słowiańskiéj i królodworski rękopism; nadto ofiarował tym, którzyby się szczegółowo zająć chcieli badaniem języka polskiego, czeskiego, rosyjskiego i serbskiego, swą pomoc. Towarzystwo literacko-słowiańskie', istniejące tutaj już od dawnego czasu i zatwierdzone przez władze wyższe, doznało w ostatnich czasach znacznych reform. Celem towarzystwa jest zapoznanie się z literaturą, dziejami i prawem ludów słowiańskich, środkiem ku temu jest wzajemne pouczanie się przez prace literackie. Piękny księgozbiór, który w ostatnich czasach znacznie się powiększył, bardzo ułatwia uczącéj się młodzieży trudy podjęte w pracach umysłowych. Posiedzenia odbywają się co tydzień w gmachu uniwersytetu naszego. Obecnie przewodniczy towarzystwu jako prezes Władysław Lebiński, uczeń wydziału filozoficznego; kuratorem towarzystwa jest p. prof. dr. Cybulski.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 czerwca. Tutejsze dzienniki donoszą nam dzisiaj:

„JW. minister wojny, jenerał-adjutant, jenerał-artyleryi, Suchozanet, p. o. namiestnika Jego CKMości w Królestwie Polskiém, w dniu onegdajszym objął zarząd Królestwa. Wczoraj JW. jenerał adjutant, minister wojny, Suchozanet, przyjmował na przedstawieniu dygnitarzy wojskowych."

* **Wilno**, 28 maja. Dnia 20 maja (czyli dnia 8 maja, wedle greckiego kalendarza, którego i katolicki kościół tu się trzyma) uroczystość św. Stanisława, patrona Polski, była obchodzoną przez ludność Wileńską z zewnętrzną cechą polskości. W czasie solennego nabożeństwa w katedrze, podczas podniesienia, odśpiewano hymn narodowy: „Boże coś Polskę." Po skończoném nabożeństwie policya, prawie cała obecna w katedrze, zaaresztowała jednego ze śpiewających w krużganku kościelnym. Matka zaaresztowanego udała się w towarzystwie 30 kobiet do mieszkania jenerał-gubernatora, chcąc wyjednać uwolnienie obwinionego i tłómacząc go tém, iż wszyscy obecni na nabożeństwie również śpiewali. Przedstawienia kobiet pożądanego skutku odnieść nie mogły i nie odniosły. Tegoż dnia aresztowano siedm jeszcze osób. Na drugi dzień około południa liczny tłum mieszkańców Wilna okrążył pałac gubernatora, a kobiety w liczbie 120 udały się do Nazimowa, który rozporządziwszy, aby kozactwo zajęło się rozpędzeniem tłumu, a oddział wojska liniowego i straż ogniowa wkroczyły na dziedziniec zamkowy, przyjął kobiety bardzo brutalnie i tłómacząc się, jak zwykle, bardzo nieloicznie, nic stanowczego co do uwięzionych nie zdecydował. Piechota i straż ogniowa do działania nie przyszły. Tegoż dnia kilku jeszcze świeżych więźniów przybyło do cytadeli.

Biskup żmudzki, ksiądz Wołończewski wydał w początku kwietnia na żądanie Nazimowa, okólnik do duchowieństwa, który stał się na całéj Litwie przedmiotem bardzo żywych komentarzy. Przesyłam wam ten okólnik w załączeniu. (Z powodu braku miejsca odkładamy powtórzenie tego okólnika, na późniéj. Przyp. red. Dzien.)

AUSTRYA.

Wiedeń, 30 maja. Jednym z najciekawszych ustępów posiedzenia ósmego izby niższéj rady państwa, było wystąpienie posła Jlinca z Bukowiny, w języku rumuńskim, które w skutek głosowania przełożono na język niemiecki. Jest to fakt bardzo ważny i czują snać centraliści niemieccy jego doniosłość. Otóż w protokóle z tego posiedzenia o fakcie tym ani wzmianki nie poczyniono. Dziwna, że się z Polaków i Czechów nikt o to nie upomniał. Na posiedzeniu z dnia 29 maja czytano po raz drugi wniosek o nieodpowiedzialności i nietykalności członków rady państwa i posłów sejmowych. Większość niemiecka komisyi, z Kaiserem na czele, oświadczyła się za kompetencyą izby w tym przedmiocie, mniejszość zaś któréj sprawozdawcą był p. Prażak, poseł z Czech, uznała tę kompetencyą tylko co do uchwalenia ustawy o nieodpowiedzialności i nietykalności członków rady państwa, o ile obecna rada państwa uprawnioną jest do uchwalenia téj ustawy jako zasadniczéj w konstytucyi. Co do uchwalenia ustawy o nieodpowiedzialności i nietykalności posłów sejmowych wniosła mniejszość, aby się rada państwa wcale w to nie wdawała, ponieważ należy to do sejmów krajowych, które po większéj części już się tém zajmowały. Obydwaj sprawozdawcy, tak p. Kaiser jak i p. Prażak, odczytali swe sprawozdania. Ostatni dodał jeszcze wiele wyjaśnień prócz sprawozdania, mianowicie co do tego, że ustawa, o którą idzie, jest zasadniczo konstytucyjną. Powiedział, że minister Szmerling sam oświadczył w komisyi, iż obecna rada państwa nie jest uprawnioną do zmieniania konstytucyi. Skoro więc jest tak, zatem nie jest uprawnioną i do uchwalania takich ustaw, które będąc zasadniczo konstytucyjnemi, nadwerężyć nawet mogą ustawy zasadnicze i kompetencyą sejmów krajowych. Poruszono w ten sposób kwestyą kompetencyi, którą wyjaśnił poseł Smolka w mowie następującéj, śród wytężonéj uwagi ministrów i izby:

„Znajduję się dzisiaj znów w niepocieszném położeniu, iż muszę zabrać głos, aby wystąpić przeciw projektowi do prawa, którybym rad był pod innemi zresztą warunkami chociaż tylko częściowo w duchu wniosku widzieć utrzymanym. Ale panowie, principiis obsta, mądre to jest słowo, albowiem kto odstąpił od normalnéj podstawy, nieznajdzie już sposobu trzymania się na chwiejącym się gruncie polityki okolicznościowéj. Konsekwencya nadewszystko. Dla tego, tak długo dopóki w jakiém zdaniu którém powziął, nienabędę lepszego przekonania, zawsze będę musiał powtarzać moje zapatrywanie się, choćbym téż nie bardzo mógł liczyć na uznanie. Wyznaję panowie, że ile razy tu wejdę, czuję się być przygnieciony, gdyż nie mogę sobie jasno wytłómaczyć stanowiska, jakie tu w izbie zajmujemy. Jeźli sobie pozwalam wyrazić kilka słów w tym względzie, to wierzajcie mi, że mi nieidzie o to, aby robić opozycyą, wszelako chciałbym, aby mię nauczono, a jeżeli mię w téj mierze oświecicie, będę wam za to bardzo wdzięczny.

„Sądzę panowie, że idzie tu znów o kompetencyą téj wysokiéj izby. Jest to pytanie, które wciąż wydobywać się będzie; a że to wspólnym naszym jest interesem, więc pomówimy o tém słówko: ma ono związek z wnioskiem. Mniemam, że się ono przyczyni, abyśmy się może zrozumieli.

„Ze względu przeto na kompetencyą téj wys. izby jestem tego zdania, że wysokiemu temu zgromadzeniu zbywa na atrybucyi wydawania uchwały nad tém pytaniem, a to o ile się tyczy deputowanych sejmów, w zupełności, na każdy przypadek; co się zaś tyczy członków téj izby, przez wzgląd na obecny jéj skład. Zanim mi przyjdzie uzasadnić to moje zapatrywanie się, ośmielam się powiedzieć kilka słów o naturze téj ustawy.

„Nie mogę się oswoić ze zdaniem wydziału, jakoby prosta ustawa sądowa była nowellą do ustawy karnéj. Sądzę owszem, że jest to ustawa konstytucyjna. Zwracam uwagę waszę, że już w dyplomie z 20 paźdz. 1860, zasada równająca wszystkich w obliczu prawa, naznaczoną została przez N. Pana jako ustawa zasadnicza państwa. Otóż sądzę, że jeżeli ustawa zasadnicza już za taką uznaną jest, również i wyjątek musi znaleść miejsce w téjże saméj ustawie, tj. w ustawie zasadniczéj państwa, czyli w dokumencie konstytucyjnym. Ależ prawo wyjątkowe członka ciał reprezentacyjnych jest całkiem nadzwyczajnym przywilem, a zatém, jeżeli prawidło stoi w ustawie zasadniczéj państwa, to i wyjątek musi do niego należeć. Że takie wiezenie rzeczy jest słuszne, to możemy z tego się przekonać, że u wszystkich ludów oswojonych ze stósunkami parlamentarnemi i konstytucyjnemi, postanowienia te względem wyjątkowości ciał reprezentacyjnych zawsze są wymienione w ustawach zasadniczych państwa.

„Wracam teraz do dawniejszego swojego wyrażenia, to jest, że wys. izba nie jest kompetentną do wydawania uchwał w téj mierze. Naprzód twierdzić to muszę ze względu na deputowanych sejmów krajowych. Sądzę, że wys. izbie nie służy prawo przepisywania postanowień i wydawania uchwał zmieniających lub uzupełniających ordynacyą krajową. Byłoby to targnięciem się na autonomią przyrzeczoną przez N. Pana sejmom; albowiem rada państwa nie jest ciałem przełożoném nad sejmami, a postanowienia co do tego, jak i jak dalece ordynacya krajowa konstytucyjnie zmienioną być może, zawarte są w samychże ordynacyach krajowych. Otóż sejmy rzeczywiście korzystały już z tego prawa, a większa część reprezentowanych tutaj królestw i krajów postawiła rzeczywiście odnoszące się do tego wnioski, które tylko sankcyi N. Pana wymagają. Spodziewamy się z pewnością, że N. Pan w obec tak jednozgodnego życzenia nie będzie się wzbraniał uczynić zadosyć temu życzeniu sejmów, a sądzę, że nienależy nam żadnéj wydawać uchwały, przez którąby bardzo życzliwe niezawodnie zamysły N. Pana mogły być zbałamucone. Mniemam więc, że kto ma za sobą słuszność, ten niepotrzebuje żadnych dalszych przytaczać powodów; nie mogę wszelako pominąć zwrócenia uwagi waszéj także i na to, że byłoby niepolitycznie chcieć się wdawać w postanowienia i uchwalania takich rzeczy, któreby zmieniały lub uzupełniały ordynacyą krajową; albowiem nietylko by to boleśnie dotknęło wszystkie te sejmy, które już podobne wnioski postawiły, ale jak myślę, niepodobna aby sprawiło dobre wrażenie na te wszystkie królestwa i kraje, które w téj izbie nie są jeszcze reprezentowane, gdyż w obec istniejącéj już bez tego u nich odrazy, musiałyby się one mo-

jeszcze obawiać, aby ich ordynacye krajowe i krajowe ustawy nie przyszły tu znów pod obrady.

„Co się tyczy wyjątkowości członków téj wys. izby, niemogę sobie wyobrazić, jak ścieśniona rada państwa ma wydawać postanowienia względem wyjątkowych praw członków téj ścieśnionéj rady państwa, a może potém, jak ma ogólna rada państwa znów inne wydawać postanowienia, mające właściwie w jednym i tym samym kierunku znaleść miejsce. Ale co ważniejsza, to kwestya kompetencyi; sądzę, że nikt nie będzie wątpił, iż niejesteśmy ogólną radą państwa, albowiem pominąwszy już to, że reprezentanci kilku królestw i krajów nie przybyli tu jeszcze, to przynajmniéj zawezwano ich do przybycia; natomiast jednak do innych krajów i królestw nie wydano jeszcze wezwań opartych na konstytucyi, co gdyby nastąpiło, możnaby przynajmniéj powiedzieć, że się stało formie zadosyć, i byłby to prawniczy wybieg; możnaby powiedzieć; rada państwa jest kompletną, albowiem dotyczące kraje otrzymały wezwanie, lecz nie korzystały z prawa wysłania swoich delegatów.

„Ale zachodzi pytanie, azali stanowimy tu ścieśnioną radę państwa, a to w téj myśli, jak ją akt konstytucyjny mieć chciał; gdyż w akcie konstytucyjnym powiedziano, a mianowicie § 11 stanowi, że ściślejsza rada państwa mieści w sobie wszystkie królestwa i kraje wyjąwszy kraje korony węgierskiéj. Otóż pytam się was panowie, jakie są to kraje należące do korony węgierskiéj? ja tego niewiem; jak dotąd, o ile mniemam, ani Chorwacya, ani Słowenia, ani Siedmiogród nie były zawezwane do wysłania deputowanych swoich bądź do rady państwa, bądź do sejmu węgierskiego. O deputowanych z Istryi nie chcę mówić, albowiem zawezwano ich, a nie przybywają, ale obecne położenie rady państwa jest takie, że zawsze idzie o kwestyą kompetencyi, i sądzę że w tej mierze dałoby się dopomódz gdyby chciano; lecz należałoby stanowczo, szczerze i otwarcie przystąpić do dzieła, a im spieszniéj, tém lepiéj; im energiczniéj wbrew upadłemu systemowi, tém lepiéj (oklaski ze wszystkich stron); im energiczniéj w ducha autonomii zapewionéj krajom przez N. Pana, tém lepiéj (oklaski z prawicy). Ale przecie coś stać by się powinno, a zatém, albo wezwać te królestwa i kraje, by się tu zjawiły (zewsząd oklaski), iżby wtedy można było powiedzieć, że się stało zadosyć formie, a przeto jesteśmy tu ogólną radą państwa, albo też zawezwać wszystkie te królestwa i kraje które należą do korony węgierskiéj, iżby wysłały deputowanych na węgierski sejm, a wtedy będziemy wiedzieć, że jesteśmy ścieśnioną radą państwa; dziś jednak nie wiemy wcale, czém jesteśmy (śmiech). Sądzę przeto panowie, że powinnoby się coś stać, i to jak tylko można najspieszniéj; położenie to bowiem jest rzeczywiście niepocieszném (oklaski huczne). Ale może się nie stać nic, ja niewiem, nie chcę uprzedzać, może jeszcze niepostanowiono w téj sprawie stanowczo występować.

„Jest jeszcze wszelako inny środek: oto wstrzymujmy się od uchwał w takich przedmiotach, któreby musiały za sobą pociągnąć zmianę konstytucyi, gdyż inaczéj możnaby nam zarzucić: niemieliście prawa robić tego wszystkiego; zajmujmy się przeto czém inném, tak np. regulaminem (śmiech). Byłaby to zupełnie wewnętrzna sprawa izby, a mniemam, że jeżeli nie reprezentowane tu jeszcze królestwa i kraje przyjdą tu kiedy, to będą nam wdzięczne, znalazłszy dobre prace przygotowawcze, i albo się na nie zgodzą, albo też w tym i owym punkcie nieco odmienią. Ale jeźli i to nie idzie, a przedmiot ten jeźliby już był wyczerpany, lub też sprawa ta nie byłaby tak uporządkowaną, iżbyśmy nie wiedzieli czém jesteśmy, to wróćmy do domu (oklaski) i radźmy na sejmach, a mamy tam aż nadto do roboty (oklaski z prawéj). Takie były uwagi, które mi się zdawało, iż potrzeba przedłożyć wys. izbie, a odnośnie do dzisiejszéj propozycyi i do wniosku sprawozdania wydziału, stawiam następujący wniosek:

„„Wys. izba zechce uchwalić: Przedłożony przez c. k. ministeryum stanu projekt do ustawy, tyczący się nieodpowiedzialności członków rady państwa i sejmów, ma być wraz z poprawkami wydziału, 1) o ile się takowe odnoszą do członków rady państwa, przekazany wydziałowi konstytucyjnemu wybrać się mającemu; 2) co się zaś tyczy ordynacyi krajowych, wydawanie uchwały w téj mierze uchyla się.““ (Wniosek ten znajduje poparcie).

FRANCYA.

Paryż, 2 czerwca. Co do sprawy syryjskiéj znajdujemy w dzisiejszych dziennikach doniesienie telegraficzne ze Stambułu, że konferencya międzynarodowa na posiedzeniu swojém z dnia 30 z. m. uchwaliła ustanowienie osobnego i chrześciańskiego namiestnika w Libanie, któryby był niezależnym od paszy w Bejrucie i w bezpośrednich zostawał stosunkach z Portą. Chodzi jeszcze tylko o rozstrzygnięcie czy owym namiestnikiem ma być krajowiec, czyli też zagraniczny i jakiéj osobie się namiestnictwo dostanie. Patrie twierdzi, że co do tego wypowiedział już Abro effendi przekonanie swego rządu oświadczając, że skoro już w ogóle zgodzono się na jednego chrześciańskiego namiestnika, to rząd turecki woli krajowca niżeli obcego w Libanie. Będziemy zapewne musieli przechodzić nie jednę jeszcze wieść sprzeczną i przetrzymać przez czas niejaki dyplomatyczne krętaniny, nim sprawa ta ostatecznie załatwioną zostanie, co jednak już tak długo trwać nie może.

— Wiadomości z Włoch są dzisiaj o tyle niepomyślne że zdrowie Cavoura zdaje się być bardziéj zachwianém, niż myślano; nastąpiła znów recydywa, która pociągnęła za sobą konieczność powtórnego i obfitego puszczania krwi. Dzienniki turyńskie sądzą wprawdzie, że stan ministra nie wzbudza żadnéj obawy, ale tak częste puszczanie krwi w przeciągu tygodnia nie jest zbyt dobrą wróżbą. Co do sprawy włoskiéj coraz jawniéj i częściéj odzywają się teraz głosy zapowiadające że bliską jest załatwienia. Ostateczne warunki układu między rządem włoskim i francuskim ma ułożyć i podpisać hrabia Arese, który niezadługo pojedzie do Paryża i tamże na drodze urzędowéj poda notyfikacyą o utworzeniu królestwa włoskiego, którego uznanie przez rząd francuski wytłómaczy i objaśni minister Thouvenel w osobnéj nocie dyplomatycznéj do wszystkich mocarstw rozesłanéj. Pan Nigra, który potém przybędzie z Turynu jako poseł przy dworze paryskim, już podobno kazał nająć dla siebie stósowne mieszkanie w Paryżu od pierwszéj połowy lipca.

— Z Ameryki dowiadujemy się, że żadne jeszcze ważniejsze wypadki nie zaszły, że jednak nienawiść wzajemna i zawziętość między południem a północą z każdym dniem wzrasta, jako też że na północy mocno się lękają, aby związek południowy nie uzyskał silnego poparcia w uznaniu ze strony Francyi, a szczególnie Anglii. Obawa ta zdaje się jednak być płonną, czytamy bowiem w ostatnim Morning Post długi i ważny artykuł, którym przyznaje wprawdzie, że Anglia potrzebuje stanów południowych z przyczyny bawełny, ale że ważniejsze daleko powody moralno polityczne zmuszają Anglią do zachowania najściślejszéj neutralności. Co mówiono o zabraniu ciała Waszyngtona z Mount Vernon, okazało się nieprawdziwém. Wysłaniec stanów południowych, Rost, który przez czas niejaki bawił w Paryżu, odjechał do Londynu. Na zgromadzeniu Amerykanów, które, jak donosiliśmy, odbyło się temi dniami w Paryżu, tak gwałtownie rozprawiano przeciw stanom południowym, osobliwie były poseł amerykański Clay tak obelżywie przemawiał, że kilka osób z południa pochodzących, zgromadzenie wśród obrad opuściło.

— Pogrzeb Lelewela odbył się dnia 1 b. m. w południe z wielką uroczystością. Pochód pogrzebowy wyszedł z domu zdrowia, gdzie Lelewel umarł, i udał się do kościoła św. Wincentego a Paulo, gdzie się odbyło nabożeństwo żałobne. Cała emigracya polska była przytomną, bez różnicy odcieniów politycznych. Obok ks. Witolda Czartoryskiego i jen. Zamojskiego, widziano jen. Mierosławskiego i inne osoby do towarzystw demokratycznych należące. Było także wielu Francuzów, między nimi Wołowski, Guinard, Buchez, Crémieux, Ferdinand de Lasteyrie. Ciało niosło dziesięciu z młodzieży polskiéj. Z kościoła udało się pochód na cmentarz Montmartre; przodem szła szkoła polska z doktorem Gałęzowskim i mnóstwo dam polskich, wbrew francuskiemu zwyczajowi, szło za trumną. Nad grobem miano cztery mowy. Wołowski przedstawił szkic życia zmarłego. Kiedy mówił o jego udziale w powstaniu z r. 1831, przytomni wydawali pełne zapału okrzyki. Rabin miał drugą mowę. Wynurzył on zmarłemu sympatyą wszystkich starozakonnych Francyi z powodu, że Lelewel był pierwszym który przemówił w swych pismach za połączeniem się katolików z żydami a w szczególności starozakonnych polskich z Polakami. Delegowany robotników zarzucił w mowie swéj Ludwikowi Filipowi, że nic dla Polski nie zdziałał, i dodał, że gdyby Napoleon III znalazł chwilę pomyślną dla Polaków coś podobnego zrobić jak dla Włoch, znalazłby pracujące warstwy narodu francuskiego gotowe go w tém przedsięwzięciu najsilniéj wspomagać.

— Ciało prawodawcze zatwierdziło pensyą, którą cesarz udzielił matce zmarłego marszałka Bosquet.

— Obiegała wczoraj na giełdzie pogłoska o śmierci sułtana, która się jednak nie potwierdziła; owszem podług ostatnich doniesień ze Stambułu, stan zdrowia Jego Wysokości tak się polepszył że 22 t. m. po dość dawnym czasie znowu z pałacu wyjechał. Liczne listy ze Wschodu świadczą o wielkiém wzburzeniu umysłów, które panuje w Grecyi, gdzie lud już od dawna bardzo niezodowolniony z postępowania rządu. Rząd ten co do ducha swego i skłonności przeważnie niemiecki, ogranicza wolność wewnętrzną w czém tylko może, a przytém drażni patryotyczne uczucia Greków przez to, iż niechce powiększyć państwa ich na koszt Turcyi. Wszakże od ostatniego zarzutu uniewinnić go trzeba; niezbywało by mu pod tym względem na chęciach, ale Anglia i Francya oświadczyły już dawniéj stanowczo, że gdyby Grecy zachcianki takowe w istocie okazali, natenczas wojsko francuskie i angielskie natychmiast główne miasta greckie obsadzą.

— O podróży księcia Napoleona donosi dzisiejsza Patrie, że książę wraz z żoną dzisiaj wyjeżdżają z Paryża do Tulonu zkąd na parostatku Jérôme Napoléon popłyną do Nicei, ztamtąd zaś zwiedzą Ajaccio, Bastia, Tunis, Oran, Algier, Malagę, Kadyks i Lisbonę. W Lisbonie czekać na nich będzie parostatek Reine Hortense, na którym książę popłynie do Nowego Yorku, podczas gdy żona jego wróci do Francyi.

— Skrzydło Tuileryi zwane pavillon de Flore zostanie całkiem przebudowane. Roboty rozpoczynają się jutro i trwać będą przez dwa lata.

— Z Bordeaux donoszą, że władze rządowe kazały zamknąć tamże na przedmieściu Bastide fabrykę wina. W wyrobach téj fabryki nie było ani kropli istotnego wina.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 czerwca. Na dzisiejszém zebraniu deputowanych powiatowych Ziemstwa starego, obrano podobno jednogłośnie p. Józefa Morawskiego z Kotowiecka, który obecnie do zacnego grona posłów naszych na sejmie berlińskim należy, dyrektorem Ziemstwa prowincyonalnego, w miejsce zmarłego Kurcewskiego. Wybór dyrektora prowincyonalnego potrzebuje jak wiadomo, tylko zatwierdzenia ministra spraw wewnętrznych, podczas kiedy dyrektor jeneralny Ziemstwa zatwierdzony być powinien przez króla.

— Tutejsza straż ogniowa odprawi od przyszłéj niedzieli za tydzień uroczystą majówkę do Kobylopola.

— W tych dniach złowili znowu rybacy tutejsi kilku jesiotrów w naszéj Warcie na skręcie przed samym mostem Chwaliszewskim. Lubo egzemplarze tych ryb nie są takie, jak przed kilku laty złowione, zawsze są one znakomitéj wielkości.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

[1674] **Obwieszczenie.**

W wydziale podpisanéj komisyi jeneralnéj toczą się:

A. okupienia rent czyli czynszów i ciężarów realnych oraz regulacye według ustaw z dnia 2 marca 1850 w następujących miejscach:

a. w powiecie Ostrzeszowskim:
w Rojowie, regulacya chałupników,

b. w powiecie Chodzieskim:
w Laskowie na foluszu Margonińskim,

Daléj toczą się:

B. podziały wspólności, separacye, okupienia praw do drzewa i do pastwiska etc. według regulaminu podziału wspólności z d. 7 czerwca 1821 w następujących miejscach:

a. w powiecie Międzychodzkim:
w Międzychodzie, okupienie podatku od siana,

b. w powiecie Obornickim:
w Bukowcu, separacya,

c. w powiecie Poznańskim:
na Zakrzewskich holendrach, abluicya drzewa i pastwiska,

d. w powiecie Ostrzeszowskim:
w Zajączkowie, separacya i podział wspólności,

e. w powiecie Chodzieskim:
w Budzyniu, podział wspólności,
na Lipińskich holendrach, abluicya drzewa i pastwiska,

f. w p wiecie Inowrocławskim:
w Pławkach, do związku komunalnego Woli wapowskiéj należących, separacya bagna Bachorzy,
we wsi Kruświcy, separacya bagna Bachorzy.

Wszystkich niewiadomych interesentów tychże spraw wzywa niniejszém podpisana komisya, ażeby się dla dopilnowania praw swoich w terminie

na dzień 1 sierpnia 1861

wyznaczonym, przed południem o godzinie 11 tu w Poznaniu w izbie instrukcyjnéj komisyi u pana radzcy rejencyjnego Petrich zgłosili, w razie bowiem niezgłoszenia się na sprawach tych, nawet chociażby pokrzywdzeni byli, co do siebie zaprzestać muszą i z żadnemi wybiegami przeciwko nim słuchani już nie będą.

Poznań, dnia 24 maja 1861.

Królewska Komisya Jeneralna dla prowincyi Poznańskiéj.

Teatr letni Kellera. [1690]

Przy ul. Królewskiéj nr. 1, w ogrodzie p. Nowackiego.
W piątek, 7 czerwca: Nadzwyczajne przedstawienie z koncertem. Program: 1) Koncert. 2) Der Weg durchs Fenster, kom dya w 2 aktach Scribego. 3) Der Kapellmeister von Venedig. 4) Koncert. Wnijście do teatru i koncertu 5 sgr.

DONIESIENIE LITERACKIE

dla szanownych inspektorów szkół, jako też panów nauczycieli.

W ciągu trzech miesięcy wyjdzie nakładem moim trzecie, na nowo przez autora przejrzane, wydanie książki pod tytułem:

Dzieje starego i nowego przymierza

dla szkół elementarnych,
opowiedział
X. A. TYC,
z mapą Palestyny, kolorowaną.

Cena pojedyńczego egzemplarza bez oprawy wynosić będzie 6 sgr., w partyach po 24 egzemplarzy po 5 sgr. z dodaniem bezpłatnie 25 egzemplarza.

Rękopism książki téj nabyłem od autora na wyłączną własność moję.

Książka ta, znana i oceniona ze swojéj praktyczności, nietylko zaprowadzoną jest powagą Najprzewielebniejszego Arcypasterza do szkół elementarnych obydwóch Archidyecezyi, ale jest w ręku młodzieży we wszystkich nieomal dyecezyach kościoła polskiego.

Wszystkim coby, w celu nowego zaprowadzenia, o książkę w mowie będącą, do mnie wprost się zgłosili, przyrzekam najkorzystniejsze warunki, gdyby w znacznych partyach egzemplarzy u mnie zamówić chcieli.

Gniezno, dnia 1 czerwca 1861.

J. B. Lange,
księgarz i typograf.

W tych dniach wyjdzie z pod prasy nowe trzecie wydanie

Książeczka do nabożeństwa
dla młodzieży.

Cena egzemplarza na papierze zwyczajnym, grubości 6 arkuszy, w formacie małym, blisko 300 stronnic 5 sgr., z oprawą całkiem w płótno, z grzbietem złoconym i pochewką 7½ sgr., grzbiet i kompatura złocona z pochewką 10 sgr., tak samo z złoconemi brzegami 15 sgr. Wydanie na lepszym papierze przy wszystkich gatunkach po 2½ sgr. droższe.

Książeczki téj sprzedało się w przeciągu 6 lat, do 5000 egzemplarzy, co najlepszą może być jéj użyteczności rękojmią; nowe to wydanie jest o wiele lepsze, tak do formatu, jak i do treści i papieru. [1685]

Cztery płósy roli do probostwa w Grodzisku należące wraz z stodołą aż do 1 lipca r. b. w dzierzawie ob. p. Maternowicza będące mają być pluslicitando w biurze Wgo notariusza Gromadzińskiego wydzierżawione w sobotę dnia 8 czerwca po południu o godzinie 5, co się niniejszém do publicznéj podaje wiadomości.

Grodzisk 12 maja 1861.

Kolegium Kościelne:
[1649] Ks. A. Prusinowski,
H. Bibrowicz, Jan Humpiński, Czniewicz.

Ekonom samotny, znający praktycznie gospodarstwo, wolny od wojskowości, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie pomieszczenie od św. Jana rb. w Rgielsku pod Wągrówcem. Bliższych szczegółów można zasięgnąć w miejscu listami frankowanemi. [1676]

W drugiéj połowie czerwca Dominium Pierzchno pod Środą sprzedawać będzie morgami i rozmiarnemi przestrzeniami wyborne trawy łączne. [1675]

Dyrekcya Towarzystwa rolniczego średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego poleciła podpisanéj komisyi utworzenie stowarzyszenia ekonomów dla powiatu gnieźnieńskiego, które zarazem wybrać miało delegowanego na walne zebranie do Poznania, celem oboru dyrekcyi stowarzyszenia centralnego ekonomów. Tymczasem w Dzienniku Poznańskiém nr. 125 zaprasza dyrekcya stowarzyszenia średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego wszystkich członków na dzień 16 bm. do Wrześni w wyżéj wymienionym celu. Dla uniknięcia nieporozumień i zapobieżenia stąd dla rzeczy saméj szkodliwym skutkom, zapraszają podpisani także ze swéj strony szanownych ekonomów powiatu gnieźnieńskiego, oraz wszystkich którym los urzędników gospodarczych nie jest obojętnym na dzień 16 bm. do Wrześni, pewni że cel w jakim się zgromadzenie odbędzie, dostateczną stanie się każdemu pobudką stawienia się w oznaczonym terminie.

Komisya dla rozszerzenia Towarzystwa ekonomów w powiecie gnieźnieńskim.
Arndt. Brodnicki. Długołęcki.
Trąpczyński. Leon. [1678]

☛ Jako coś niezbędnego w podróży tak lądowej jak i wodnéj polecamy nasze właśnie na cel ten przystósowane **dalekowidze**, przez które najdaléj oddalone przedmioty jasno i wyraźnie rozpoznać można po cenach 3, 5 i 7 talarów.

Następnie polecamy dokładnie sporządzone manometry od 1 do 5 stopnia, barometry, które trzy zmiany powietrza jak najpewniéj wskazują z skałą polską, które tak urządzone są że wiele mil transportowane być mogą, po $2\frac{1}{27}$ normalne alkoholometry, wagi do ważenia zboża i t. d. po jak najtańszych cenach. Zamówienia zamiejscowe wykonywane bywają natychmiast.

Br. Pohl, optycy
ul. Wilhelmowska nr. 8
[1687] naprzeciwko hotelu Drezdeńskiego.

Zginęło przed niezbyt dawnym czasem jak się zdaje, z pierwszego piętra, z domu pod nrem 6 przy Rynku Nowego miasta, zwanym Starą Landszaftą, **puzderko z 12 nożami deserowemi w oprawie srebrnéj lekkiéj.** Ktoby o takowych miał jaką wiadomość, zechce tamże dać znać za nagrodą, jeżeli takowéj zażąda, i to, o ile być może jak najprędzéj. [1672]

Handel mój

papierów **konceptowych, kancelaryjnych i listowych** w wielkim wyborze.

REGESTRÓW GOSPODARSKICH

jako téż wszelkich potrzeb **biurowych**, polecam ku łaskawemu uwzględnieniu Szanownéj Publiczności.

E. Morgenstern,
[1681] plac Wilhelmowski nr 4.

JEDWABNE PAPIERY

Brukselskie, otrzymał i poleca
[1682] **E. Morgenstern.**

Obrazy

stereoskopowe, z widokami niemal **wszystkich** części świata, jako téż grupy w cenach za sztukę od 15 gr. pol.
jako téż **aparaty** do tychże w cenie od 3 i pół złt. za sztukę poleca
[1683] **E. Morgenstern.**

Mała kamienica z ogrodem na Półwiejskiéj ul. nr 33 zamieszkała przez stolarza pana Bittmann, jest od św. Michała całkowicie do wydzierżawienia, warunków dowiedzieć się można w **Hôtel du Nord** w Poznaniu. [1686]

Fortepian do sprzedania.

Fortepian mahoniowy nowéj budowy, sławnéj fabryki, z mocnym i pięknym tonem jest z powodu wyprowadzenia się, do sprzedania za zniżoną cenę talarów 220. Bliższą wiadomość powziąć można w eksp. Dziennika i w hotelu Eichborna. (1691)

Mamy zaszczyt donieść szanownéj Publiczności o urządzeniu wmieście Poznaniu komandyty naszego od lat 35 w Berlinie istniejącego banku oraz wszelkich interesów handlowych i wexlowych. Polecamy się do pośrednictwa przy kupnach i sprzedażach wszelkich papierów rządowych, listów zastawnych, akcyi kredytowych jako téż i wexlów krajowych i zagranicznych, wydając zarazem na żądanie listy kredytowe na wszystkie europejskie i amerykańskie miejsca handlowe według kursu.

Niemniéj gotowi jesteśmy zrealizować każdego czasu kupony płatne od papierów rządowych tak krajowych jako zagranicznych, akcyj kolei żelaznych i akcyi kredytowych upierwszonych bez wszelkich strat i kosztów.

Poznań, dnia 7 maja 1861.

Hirschfeld & Wolff
główni ajenci nowego Ziemstwa Kredytowego
dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.
[1673] **Wilhelmowska ulica nr 8.**

Magazyn fortepianów
Ludwika Falka

przy Wilhelmowskim placu ner 12.
zaopatrzony jest teraz w dobór największy i poleca **fortepiany, pianina, pianoforty kształtu czworobocznego i harmonikony** jakiéj tylko bądź dobroci przy najobszerniejszéj gwarancyi, dozwalając oraz kupcom pewnym **odpłaty terminalne** bez podwyższenia ceny. W najtańszéj cenie jest także do sprzedania tamże pewna ilość **używanych i w zamian** nabytych instrumentów.

Poznań, w maju 1861. [1677]

Czarny długowłosy wyżeł, mający kaganiec rzemienny zaginął w niedzielę d. 2 tm. Kto go na plac Wilhelmowski 10 odstawi otrzyma 1 tal nagrody.

[1692] **Pilaski,** sędzia.

Skład wełny jest do wynajęcia u R. Salewskiego, introligatora, przy ul. Wilhelmowskiéj ner 5. [1689]

Piękny ryż wielkoziarnisty

funt 2 i $2\frac{1}{2}$ sgr. poleca.

Izydor Appel,
[1679] obok banku królewskiego.

Pomadki świeże,
dito francuskie,
Pigwy i praliny
Owoce kandyzowane,
Karmelki po 8—10, 12—15 sgr. funt poleca

Antoni Pfitzner,
(1688) Rynek nr 6.

Drugą nadsyłkę prawdziwie delikatnych **śledzi Matjes** otrzymał

Jakób Appel,
ul. Wilhelmowska 4. naprzeciwko
(1684) hotelu Myliusa.

Handel wina en gros i en detail

Jakóba Tichauera

przy ulicy Średniéj 31 naprzeciwko sklepu ratuszowego poleca swój znaczny skład doskonale **utrzymanych win węgierskich** do łaskawego uwzględnienia. [1657]

Wanzen Tod.

Do gruntownego wytępienia pluskiew z zarodem w pokojach, meblach itd. płynność tą podaje jedyny środek. Używanie jéj jest zupełnie pojedyńcze. Butelki opatrzone w instrukcyą używania sprzedaje od $2\frac{1}{2}$ sgr.

DROGIERYA I HANDEL FARB
Fraasa,
(1680) przy ul. Szerokiéj 14, róg Garbar.

Przybyli do Poznania.

Dnia 6 czerwca.

Bazar: Wł. dóbr hr. Mielżyński z Nieborza, pani Kruszyńska z Nawry.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr książę Sułkowski z Rydzyny, Bieńkowski z Smuszewa, Pyzantys z Kr. Polskiego, panie hr. Mielżyńska z z Gościeszyna, Schlund z Wituchowa, por. Oppen z Bród kupiec König z Rogoźna.

Myliusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Taczanowski z Kuczkowa, hr. Węsierski jun. z Zakrzewa, Chłapowski z Bonikowa, Sperling z Kikowa, Kamiński z Głuponi, Fiering z Uckermarku, kupcy Mohr z Głuchowa, Ledermann, Wartenberg i Schönlicht z Berlina, Hirschel z Lipska, Fruendt i Schindler z Nisy.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Morawski z Węgierzec, Volkmann z Rydgoszczy, asesor Valentin z Wrocławia, urz. Höltzenbein z Kolonii, fabr. Fromm z Berlina, kupiec Hampe z Gdańska.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Hilbert z Rawicza, wł. drukarni Röhnert z Greiz, mechanik Kuberka z Hali, obyw. Heider i Stenzel z Kłocka.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr panie Brzeska z Jabłkowa, Jackowska z Pałczyna, pani i panna Poklatecka z Osowa.

Hotel du Nord: Wł. dóbr hr. Moszczeński z Otorowa, Wolniewicz z Dembicza, Błociszewski z Krzyżanek, Neumann z Sląskowa, pani Tabaczyńska z Redecza, panna Kokczyńską z Żydowa, nadsekret. Hoffmann z Cölleda.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Markiewicz z Starężyna, pani Szrader z Izdebna, agronom Sniegocki z Kunowa, kupcy Smiszniewski z Krotoszyna, Müller z Wrocławia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 6 czerwca.

Zyto: ceny mało co zmienione na czerw.-lip. $42\frac{1}{2}$, lipiec-sier. $42\frac{2}{3}$, sier.-wrześ. $43\frac{1}{6}$ tal. pł. Okowita: idzie w górę, wyp. 36,000 kwart, z beczką na czerw. $18\frac{7}{12}$—$\frac{5}{9}$, lipiec $18\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ pł., wrześ. $19\frac{5}{6}$ tal. pł.

Berlin, 5 czerwca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 69—83 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 17,000 centn., w miejscu 2000 funtów 44—$45\frac{5}{6}$, na czerw. i czerw.-lipiec 44—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$, lipiec-sier. $44\frac{7}{8}$—45—$\frac{1}{4}$, sier.-wrześ. $45\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—46, wrześ.-paź. i paźd.-list. $46\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 38-45 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 24—29, na czerwiec $25\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$, czer.-lip. 25—$\frac{1}{4}$, lipiec-sier. 25, wrzś.-paź. $25\frac{1}{4}$ pł., $25\frac{1}{2}$ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki $11\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$, na czer. i czer.-lip. $11\frac{5}{8}$—$\frac{2}{3}$, lip.-sier. $11\frac{2}{3}$—$\frac{17}{24}$—$\frac{3}{4}$ pł., sier.-wrz. $11\frac{11}{12}$ żąd., wrz.-paźd. 12—$\frac{1}{24}$ pł., $12\frac{1}{12}$ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu $10\frac{3}{4}$ tal. Okowita: lepsze ceny, wypow. 40,000 kwart, w miejscu 8000% Trall. bez beczki $18\frac{7}{8}$, z beczką na czerw. i czer.-lipiec $18\frac{5}{6}$—$19\frac{1}{12}$, lipiec-sier. 19—$\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$, sier.-wrz. $19\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$—$\frac{5}{12}$, wrz.-paźd. $19\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$, paźd.-list. $18\frac{2}{3}$ tal. pł.

Wrocław, 5 czerwca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	88—93	85	70—80	za szefel.
„ żółta	88—91	83	70—78	
Zyto	63—64	62	55—60	
Jęczmień	51—54	48	40—44	
Owies	33—35	31	28—30	
Groch	62—64	60	52—56	

Na giełdzie: Zyto: na czer. $48\frac{1}{2}$, czerw.-lipiec $47\frac{3}{4}$, lip.-sier. $47\frac{1}{2}$, sier.-wrze. 47, wrześ.-paź. $46\frac{1}{4}$ tal. pł. Oléj rzepiowy: na czerwiec i czer.-lipiec $11\frac{11}{24}$, lip.-sier. $11\frac{2}{3}$, sier.-wrześ. i wrz.-paźd. $11\frac{3}{4}$ żąd., $11\frac{2}{3}$ tal. pł. Okowita: w miejscu $19\frac{1}{4}$, na czer. i czerw.-lipiec $19\frac{11}{24}$, lipiec sier. $19\frac{1}{6}$, sier.-wrze. $19\frac{1}{3}$ tal. pł.

Szczecin, 5 czerwca

Na targu: Pszenica węcpel 76—87, Żyta: 42—46, Jęczmień: 34—40, Owies: 22 26, Groch: 42—48 tal. Perki: 16—18 sgr. szefel, Siano 15—20 sgr. centn., Słoma: kopa 5—$\frac{1}{2}$ tal.

Bydgoszcz, 5 czerwca.

Pszenica: 58—75. Zyto: $34\frac{1}{2}$—41. Groch: 34—40. Jęczmień: wielki 30—36, mały 23—25. Owies: 22—25. Okowita: 8000% Trallesa 20 tal. Perki: szefel 20 sgr.

Wełna.

Swidnica, 4 czerwca. Na tegorocznym targu wełnianym sprzedano 2-3000 centn. wełny po cenach 3—6 tal. niższych od cen zeszłorocznych. Wełna była dobrze oprana. Kupowali ją tylko krajowi fabrykańci, francuskich wcale nie było, a nadreńscy zaraz odjechali nie zrobiwszy żadnych zakupów.

Wrocław, 5 czerwca. Tak producenci jak i handlarze zwożą wciąż swe zapasy wełny na składy. Dziś obrot był średni, sprzedano około 1500 centn., częścią po przeszłorocznych cenach, częścią o 2—3 tal. na cent. niżéj. W ogóle kupcy wstrzymują się od zawierania interesów w téj nadziei, że późniéj taniéj dostaną, co jednakże sądząc z zaprzedanych już partyi nie jest bardzo prawdopodobném.

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 5 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{8}$
— rząd.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
— 1859	5	—	$107\frac{1}{4}$
— 1856	$4\frac{1}{4}$	—	$102\frac{1}{2}$
— 1858	4	—	$97\frac{3}{4}$
— prem. 1855	$3\frac{1}{2}$	—	126
Obligi długu skarb.	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{8}$
— Marchii	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
Listy zast. March.	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{2}$
— Prus Wsch.	$3\frac{1}{2}$	—	85
— — —	4	$95\frac{3}{4}$	—
— Pomor.	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{8}$	—
— —	4	—	$99\frac{1}{4}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	$101\frac{1}{4}$
— — (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{2}$
— — (nowe)	4	—	$92\frac{1}{2}$
— Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	90
— gwar. B.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Prus Zach.	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
— — —	4	$95\frac{1}{2}$	—
— rent. March.	4	—	$98\frac{3}{8}$
— Pomor.	4	—	98
— W. Ks. Pozn.	4	—	95
— Pr. Wsch. i Zch.	4	$97\frac{3}{4}$	—
— Nadreńskie	4	—	$97\frac{1}{2}$
— Saskie	4	$98\frac{3}{4}$	—
— Szląskie	4	—	$98\frac{1}{4}$
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	$50\frac{3}{4}$	—
— Pożycz. narod.	5	—	$58\frac{5}{8}$
— Obligi 250 fl.	4	—	$66\frac{1}{2}$
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	$87\frac{1}{2}$
— 6 poży. Stiegl.	5	—	$100\frac{1}{2}$
Rosy. poży. angiel.	5	$102\frac{1}{2}$	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	$80\frac{3}{4}$
— Cert. A. 300 zł.	5	—	$93\frac{3}{4}$
— — B. 200 zł.	—	—	$23\frac{1}{2}$
— Lis. z. n. w R. S.	4	$85\frac{5}{8}$	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	92	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	$113\frac{1}{3}$
Lujdory	—	—	$109\frac{1}{2}$
Złota funt. cel.	—	—	459
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	$99\frac{5}{6}$	—
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	$99\frac{5}{6}$	—
Austr. bankn.	—	—	$73\frac{1}{4}$
Polskie bil. bank.	—	—	$86\frac{3}{4}$
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	$125\frac{3}{4}$
Berliń.-Hamb.	4	—	116
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	141
Berl.-Szczeciń.	4	—	$118\frac{3}{4}$
Wrocł.-Freib.	4	—	$105\frac{5}{8}$
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	$48\frac{3}{4}$	—
Koźlo-Bogumin	4	—	33
— pierwot.	$4\frac{1}{2}$	—	$75\frac{3}{4}$
— —	5	$78\frac{3}{4}$	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	$96\frac{3}{4}$
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	$44\frac{1}{2}$
Górno-Szl. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	119
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$109\frac{1}{4}$	—
Opol-Tarnowic	4	—	$33\frac{1}{4}$
Starogr.-Pozn.	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	$114\frac{1}{2}$
Berl. Tow. hand.	4	81	—
Gdański bank priw.	4	—	92
Dysk. Udział komm.	4	—	$85\frac{3}{4}$
Gota. bank. pryw.	4	69	—
Hanow. dito	4	—	$92\frac{1}{2}$
Królew. dito	4	—	$87\frac{1}{2}$
Lipsk. Stow. kred.	4	$64\frac{3}{4}$	—
Magd. bank priw.	4	—	$81\frac{1}{2}$
Pomor. bank. rycer.	4	—	71
Pozn. bank prow.	4	87	—
Prusk. udz. bank.	$4\frac{1}{2}$	—	124
Szląsk. Stow. bank.	4	$82\frac{1}{4}$	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	59
Minerwy Szląskiéj	5	—	24
Concordia	4	—	$104\frac{3}{4}$
Magd. assek. ogn.	4	—	452
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	$97\frac{3}{4}$
—	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
Berl.-Hamb.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{8}$
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	$95\frac{1}{2}$
— Lit. C.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
— Lit. D.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
Berl.-Szczeciń.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
— II. Em.	4	$91\frac{1}{2}$	—
Koźlo-Bogumin	4	$83\frac{3}{4}$	—
— III. Em.	$4\frac{1}{2}$	88	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96
— konwen.	4	—	$95\frac{1}{2}$
— — III. ser.	4	—	$92\frac{5}{8}$
— — IV. ser.	5	—	$100\frac{3}{4}$
Półn.-Fryd.-Wilh.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
— Lit. D.	4	—	$90\frac{1}{2}$
— Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	—	$79\frac{1}{2}$
— Lit. F.	$4\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	$95\frac{3}{4}$

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 5 czerwca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	$93\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	$108\frac{3}{4}$
Polskie bil. bank.	—	$87\frac{1}{6}$	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	74	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{4}$
— nowe	4	$92\frac{5}{8}$	—
— Listy Rent.	4	—	$94\frac{3}{4}$
Szląskie Listy Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	90
— nowe Lit. A.	4	$98\frac{1}{2}$	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Listy Rent.	4	$97\frac{3}{4}$	—
— Oblig. prow.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Polskie Listy Zast.	4	$85\frac{5}{6}$	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	59	—
Minerwy akcye	5	—	26
Szląski bank	4	—	$82\frac{1}{2}$
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.			
Freiburg	4	$105\frac{5}{6}$	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	$89\frac{3}{4}$
—	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	$119\frac{1}{4}$	—
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$109\frac{3}{4}$	—
— obl. pr. pierw.	4	$90\frac{1}{4}$	—
—	$3\frac{1}{2}$	$79\frac{3}{4}$	—
—	$4\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	—
Opol. Tarnow.	4	—	$32\frac{3}{4}$
Koźlo-Bogumin	4	$33\frac{1}{4}$	—
— obl. z pr. pierw.	$4\frac{1}{2}$	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 6 czerwca.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skarb.	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{8}$
— poży. skarb.	4	—	—
— —	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
— pozy. r. 1855	$3\frac{1}{2}$	—	$123\frac{1}{2}$
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{2}$
— nowe	4	—	$92\frac{1}{2}$
Szl. List. Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Zach. Prusk.	4	—	—
Polskie	4	$85\frac{1}{2}$	—
Pozn. List. Rent.	4	—	95
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	91
— obl. prow.	5	—	$99\frac{1}{4}$
— akc. bank. prow.	—	—	86
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	$87\frac{1}{6}$	—
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	$106\frac{3}{4}$

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.